



FBI postanowiło nie czekać, aż prawodawcy zgodzą się na ewentualne wprowadzenie przepisów zobowiązujących producentów oprogramowania do umieszczania w nim tylnych drzwi. Serwis CNET dowiedział się, że w Quantico powołano jednostkę, której celem jest praca nad technologiami umożliwiającym prowadzenie skutecznego podsłuchu nowoczesnych systemów komunikacji.

Warto tutaj przypomnieć, że uzasadniając swoje starania o „tylne drzwi“ przedstawiciele FBI mówią: Coraz bardziej rośnie przepaść pomiędzy prawnymi a praktycznymi możliwościami prowadzenia podsłuchu za zgodą sądu. FBI sądzi, że jeśli przepaść ta nadal będzie rosła, to istnienie ryzyko, że rządowe agendy „ogłuchną“, co zwiększy ryzyko dla bezpieczeństwa narodowego i publicznego.

Wydział o istnieniu którego informuje CNET nosi nazwę Domestic Communications Assistance Center (DCAC). W jego skład, oprócz pracowników FBI, wchodzi też agenci U.S. Marshal Service (USMS) i Drug Enforcement Agency (DEA). Samo FBI odmówiło udzielenia informacji na temat DCAC. Dlatego też dziennikarze CNET poskładali strzępy informacji z różnych wywiadów i dostępnych dokumentów rządowych. Wynika z nich, że DCAC ma szeroki zakres obowiązków. Od prób przechwytywania i rozkodowywania rozmów prowadzonych za pośrednictwem Skype'a poprzez samodzielne budowanie sprzętu do podsłuchu po ewentualną analizę olbrzymich ilości danych, które na polecenie sądu mogą zostać przekazane przez operatorów telekomunikacyjnych. Ma również służyć radami dotyczącymi prowadzenia podsłuchu innym służbom policyjnym - od szczebla lokalnego po federalny.

Zdobyte przez CNET informacje wskazują, że DCAC dysponuje wysokiej klasy specjalistami. Można tak wnioskować z faktu, iż jednostka chce np. tworzyć sprzęt podsłuchowy zbudowany pod kątem nadzoru nad konkretnymi osobami. W ubiegłym roku Valerie Caprioni, która była wówczas głównym prawnikiem FBI mówiła na spotkaniu z parlamentarzystami o potrzebie stworzenia zindywidualizowanych rozwiązań oraz o bardzo zaawansowanych technologicznie przestępcach. Teraz wszystko wskazuje na to, że właśnie DCAC będzie zajmowało się tworzeniem takich rozwiązań.

W opublikowanym w internecie ogłoszeniu o pracę FBI szuka specjalistów, którzy mają m.in. doświadczenie w prowadzeniu podsłuchu elektronicznego.

Brak informacji o DCAC skrytykowała Jennifer Lynch z Electronic Frontier Foundation. Rodzi się pytanie, dlaczego w działaniach tej jednostki nie ma większej przejrzystości. Powinniśmy wiedzieć więcej o tym programie i o tym, co FBI robi. Z jakimi firmami telekomunikacyjnymi współpracują, z jakimi mają problemy. Robią wszystko, by być jak najmniej przejrzystymi - stwierdziła Lynch.

W ubiegłym tygodniu Senat przyznał ponad 54 miliony dolarów na „Domestic Communications Assistance Center, lepszą koordynację podsłuchu elektronicznego pomiędzy różnymi służbami i przemysłem komunikacyjnym“. Nie wiadomo, jaka część tej kwoty trafi do samego DCAC.

Autor: Mariusz Błoński

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)